

Koniec PiS

31 października 2023

„Słodkie życie przy korycie kończy świniobicie” – głosi popularny polityczny żart. W PiS jeszcze się łudzą, że Jarosław Kaczyński dogada się z PSL i wspólnie z częścią Konfederacji utworzy kolejny rząd.



Prawda jest jednak brutalna. Złe i szkodliwe rządy PiS dobiegły końca. Kaczyński jest obecnie wysyłany na emeryturę przez wracającego do polityki Marcina Mastalerka, który będzie pracował w kancelarii Andrzeja Dudy, a być będzie nawet jej szefem. 39-letni Mastalerek zakończył przygodę z polityką osiem lat temu na żądanie Kaczyńskiego.

Szef PiS powiedział krótko: na listach PiS będzie albo on, albo Mastalerek; zainteresowany odszedł więc sam, pokornie mówiąc, że interes Polski wymaga, aby się wycofał. Była to kara za to, że Mastalerek pokazał kolegom dzwoniący telefon od Kaczyńskiego i nie odebrał go demonstracyjnie. A któryś z kolegów pobiegł z donosem.

Fakt, że Duda tak ostentacyjnie bierze do siebie polityka, którego nienawidzi Kaczyński, mówi wszystko: to koniec ery Kaczyńskiego. Zaczyna się natomiast era rozpadu PiS. Nasi

informatorzy twierdzą, że Zbigniew Ziobro złożył Konfederacji ofertę wspólnego startu w wyborach samorządowych. Rozpocznie się również delegalizacja PiS jako partii faszystowskiej, która chciała wprowadzić dyktaturę. Postuluje to jeden z najbardziej znanych polskich politologów – prof. Maciej Górecki z Uniwersytetu Warszawskiego.

Pycha, która krąży przed upadkiem

O tym, że nie będzie koalicji z PiS, powiedzieli już praktycznie wszyscy liczący się politycy PSL, poczynając od szefa tej partii Władysława Kosiniaka-Kamysza. Pisowcy łudzą się, że w końcu przy którejś z ofert WKK – jak nazywają lidera PSL-u – się złamie. A kuszą go m.in. stanowiskiem premiera i byciem wspólnym kandydatem na prezydenta Zjednoczonej Prawicy (PiS i Suwerenna Polska Zbigniewa Ziobry). WKK nie jest na szczęście debilem.

Kaczyński dążył do wprowadzenia dyktatury i wyjścia Polski z Unii Europejskiej. Taki scenariusz oznaczał zamianę Polski bardziej w Białoruś niż w drugą Szwajcarię. Dla Kaczyńskiego wyjście z Unii Europejskiej to była konieczność, bo UE nie zgadzała się na dyktaturę.

Wcześniej Kaczyński kazał wyrazić premierowi Mateuszowi Morawieckiemu zgodę na wszystkie absurdalne żądania Brukseli, takie jak zakaz nabywania aut spalinowych po 2035 roku czy rezygnacja z energetyki węglowej. Kaczyński liczył, że za bycie takim prymusem władze w Brukseli przymkną oko na budowę w Polsce dyktatury. W pewnym momencie zaproponował łapówkę Brukseli wprost. „Jesteśmy gotowi kupić [broń] w innych państwach, żeby tylko te państwa zechciały zaniechać wojny z nami w Unii Europejskiej” – wypalił Kaczyński w listopadzie 2022 roku. Żeby było jaśniej, dodał, że chodzi o kwestionowanie w Polsce braku praworządności. Propozycja była prosta: płacimy wam kasę za broń, a wy przestajecie się czepiać nas, że kasujemy u siebie opozycję i demokrację.

Jeżeli Kaczyński liczył, że ktoś odpowie na taki wist, to się przeliczył. UE jest zakłamaną w wielu aspektach, ale akurat praworządności pilnuje. Przypomnijmy skargę Grzegorza Brauna do Europejskiego Trybunału w Strasburgu za to, że w Polsce skazano go za obrazę prof. Jana Miodka (Braun ujawnił, że był on zarejestrowany jako współpracownik SB).

Braki w praworządności (PiS forsował podporządkowanie politykom obecnej władzy sędziów) doprowadził do tego, że Polska nie dostała miliardów z Krajowego Paktu Odbudowy. To w części nisko oprocentowany kredyt, który już spłacamy, chociaż nie otrzymaliśmy tych pieniędzy.

Błyskawiczna odbudowa państwa

Na dziś politycy PiS łudzą się, że mając Andrzeja Dudę w Pałacu Prezydenckim, będą mieć dwa lata spokoju. Tak zmienili bowiem prawo, aby nie można było odwołać Prokuratora Krajowego bez zgody prezydenta. Problem w tym, że prostym rozwiązaniem tej sprawy jest zwolnienie Prokuratora Krajowego dyscyplinarnie, mianowanie na jego miejsce pełniącego obowiązki i rozpoczęcie czystek. Zwolniony będzie się odwoływał do sądu pracy, ale to potrwa latami. Wrzaski PiS i Dudy, że łamie się prawo uchwalone przez PiS, nikogo nie będą obchodzić. Szczególnie że te regulacje są niekonstytucyjne.

Podobnie szybko może zostać odzyskany Trybunał Konstytucyjny, nawet w jeden dzień – w drodze uchwały Sejmu. Dokładnie tak jak PiS sobie odwołał poprzednio prawidłowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Donald Tusk zaś już zapowiedział, że media publiczne – TVP i Polskie Radio – zostaną przejęte bez ustaw w 24 godziny po zmianie rządu.

Podział resortów między Lewicę, Trzecią Drogę i Koalicję Obywatelską jest na razie tak płynny, że nie ma sensu opisywać negocjacji. Do zmiany władzy – najpóźniej na początku grudnia. Duda może bowiem na początku powierzyć funkcję premiera Mateuszowi Morawieckiemu. Dopiero po fiasku jego misji, która

trwać będzie dwa tygodnie, do gry wejdzie opozycja. Duda na razie chce dać jak najwięcej czasu swojej ekipie. W ministerstwach i służbach niszczenia pracują pełną parą. Morawiecki planuje też przejąć Komisję Nadzoru Finansowego. Urząd ten obsadza się na pięć lat, a kontrola nad nim pozwalałaby PiS-owi sabotować nową władzę. Na przykład przez utrudnienie zaciągania długu w polskich bankach przez rząd.

Jedno jest pewne: zmiana władzy jest nieunikniona. Realizacja pomysłu, że pisowski Sąd Najwyższy unieważni wybory, doprowadziłaby do zorganizowania majdanu, czyli protestu, który bardzo przyspieszyłby depisizację Polski.

Autorstwo: Jan Pinski

Źródło: Nczas.info